

ANTONI B. STĘPIEŃ
KUL w Lublinie

W SPRAWIE ISTOTY RELIGII - SŁÓW KILKA

Religię można rozważać - mówiąc jak najbardziej skrótowo i odnosząc się do bogatej literatury - bądź jako pewien sposób lub podstawowy aspekt życia ludzkiego, związany z relacją między człowiekiem a Bogiem (bogami, sferą *sacrum*), relacją o charakterze międzypersonalnym, bądź jako dziedzinę kultury, na którą składają się: doktryna na temat owej relacji, kult i obrzędy, motywowana religijnie moralność i obyczajowość, instytucje np. kapłana, kaznodziei, proroka, teologa. Definicje religii mogą akcentować któryś z tych wymienionych składników religii, mogą być genetyczne, strukturalne i funkcjonalne. W każdej z nich ostatecznie dochodzą do głosu - wprost lub *implicite* - następujące momenty: człowiek jest bytem kruchym, przygodnym, wielorako ograniczonym, zagrożonym i niedoskonałym, wymaga utwierdzenia, dopełnienia, uszlachetnienia (zbawienia), czego nie osiągnie ani naturalnymi zabiegami (jak chce magia), ani jedynie dzięki kontaktom z innymi ludźmi; potrzebny i niezbędny jest tu czynnik nadnaturalny, boski. Wielu (wraz z M. Eliade) dodaje, że istotne w religii jest jakby ponawianie (kontynuacja) zaistniałego niegdyś wydarzenia (bezpośredni kontakt z Bogiem? pierwotne Objawienie?), stanowiącego źródło, prawnik lub horyzont naszej relacji ze sferą *sacrum*. Religia uwiecznia to, co przemijające, nadaje nowy sens, boski wymiar temu, co przygodne i niedoskonałe, ułomne.

Bogdan Wolniewicz podjął próbę uchwycenia istoty religii¹. Przedmiot religii - Bóg, *sacrum* - to przedmiot wiary. Skłonność do religii jest czymś powszechnym i tak uporczywym, iż musi opierać się na czymś, w czego realność nikt nie wątpi, musi być ufundowana w samej metafizycznej konstytucji człowieka. Korzeniem wiary religijnej nie może więc być przedmiot wiary (= to, w co wierzymy). Korzeniem wiary, jej warunkiem koniecznym jest śmierć: gdyby człowiek nie musiał umierać (i nie miał świadomości tego), nie potrzebowałby religii (chyba wolno to doczytać: nie potrzebowałby Boga). Przy czym nie chodzi tu jedynie, czy przede wszystkim o to, że śmierć (jej nieuchronność) budzi strach, trwogę, nie chodzi też tylko o własną śmierć. Śmierć spełnia to, co R. Otto uznał za znamiona *sacrum*: jest wzniosła, straszna i fascynująca, „religijne poruszenie duszy jest to poruszenie jej przez śmierć” (s. 15). Religia jest wysiłkiem, aby znaleźć sens (równowagę) dla „krzywego” (nieznośnego) połączenia w człowieku rozumności i śmiertelności.

Otóż wydaje się, iż Autor nie uchwycił tego, co jest istotą religii (i to nie tylko takich religii jak judaizm, chrześcijaństwo, islam). Nieuchronność śmierci jest istotnym rysem bytu ludzkiego i składnikiem warunku dostatecznego religii, lecz nie jest jej warunkiem koniecznym. Nawet kiedy człowiek nie liczy na indywidualną nieśmiertelność (choć zawsze może mieć nadzieję?), to przecież nie oddaje czci bogu, nie korzy się przed Nim

¹ B. Wolniewicz: *O istocie religii*. „Edukacja Filozoficzna” 14/1992, s. 5-30.

wyłącznie lub przede wszystkim dlatego, że potrzebuje świadka i sędziego swoich czynów, swego życia. Odczuwa cześć i drżenie, bo Bóg - osobowy absolut - jest wspaniały, jest doskonały w swej potędze, w swej sprawiedliwości, jest zarazem blaskiem oślepiającym i tajemnicą niezgłębioną. W każdej religii jest tęsknota, dążność do spotkania twarzą w twarz Boga, do znalezienia się w zasięgu jego obecności i bycia tego godnym.

Oczywiście sposób pojmowania mocy i pozycji Boga, jego stosunku do nas jest na miarę danego kręgu kulturowego, osiągniętego rozeznania w świecie, rozumienia własnego bytu, na miarę danej religii w jej historycznym kształcie. W chrześcijaństwie mamy objawione i wyakcentowane jako najważniejszą informację o Bogu i człowieku to, że Bóg kocha każdego człowieka, że jest on - byt absolutny, lecz pełen wewnętrznego życia duchowego, osobowego - zaangażowany w zbawienie osoby ludzkiej. Jeżeli ktoś traktuje Boga tylko lub przede wszystkim jako „lekarstwo” na śmierć, nie ma religijnego stosunku do Boga.